

Marzenna STRASZEWICZ

ABY SZTUKA SŁUŻYŁA LUDZIOM

W dniach 18-20 października 1984 r. Sekcja Historii Sztuki KUL zorganizowała w Rogóźnie konferencję poświęconą tematowi *sacrum* w sztuce. Referaty wygłoszone podczas tej konferencji oraz wypowiedzi w dyskusjach opublikowało Wyd. Znak w książce *Sacrum i sztuka**. Interesująca ta dokumentacja jest – jak zaznacza w rozdziale *Zamiast postowia* Nawojka Cieślińska – wiernym zapisem części oficjalnej tego zjazdu naukowców i praktyków, zainteresowanych problemem sztuki religijnej**. Książka zawiera ponadto niezwykle cenny aneks, mianowicie bibliografię *Kościół i sztuka współczesna* obejmującą publikacje polskie z lat 1945-1986, opracowaną przez Nawojkę Cieślińską przy współpracy Anny Parol, a zawierającą 1641 pozycji, oraz artykuły Marka Rostworowskiego i ks. Marka Starowieyskiego opublikowane w „Tygodniku Powszechnym”, dające oceny i refleksje autorów po zakończeniu konferencji.

* *Sacrum i sztuka*, oprac. Nawojka Cieślińska, Kraków 1989, ss. 320.

** W książce zamieszczono wypowiedzi następujących osób: J. Białostockiego, J. Boguckiego, P. Brykalskiego, T. Chrzanowskiego, K. Czerni, J. Gąsiora, S. Grabskiej, E. Grabskiej-Wallis, A. Grocholskiej, W. Juszcza, K. Kłopotowskiego, A. Kostołowskiego, J. Nowosielskiego, A. K. Olszewskiego, M. Poprzeckiej, M. Porębskiego, ks. A. Przekazińskiego, S. Rodzińskiego, s. M. E. Rosier-Siedleckiej, S. Sawickiego, J. Sempońskiego, I. Sławińskiej, T. Stankiewicz, W. Stróżewskiego, H. Szczypińskiej, J. Waltoś, H. Wańka, o. M. Witalisa, E. Wolickiej, J. Woźniakowskiego, K. Zwolińskiej.

Celem konferencji było nie tylko naukowe rozwiązanie problemu relacji *sacrum* i sztuki, ale także szukanie drogi wyjścia z konfliktu istniejącego między współczesną sztuką tworzoną dla Kościoła a jej odbiorcami. Architektura nowych świątyń, ich wyposażenie oraz niski poziom artystyczny wielu dewocjonaliów budzą wątpliwości, których wyjaśnieniem także chciano zająć się w Rogóźnie. Ten ostatni problem zapowiedział w słowie wprowadzającym organizator konferencji, Jacek Woźniakowski. O jego znaczeniu dla organizatorów świadczy fakt, że zaprosili wszystkich biskupów ordynariuszy jako odpowiedzialnych w swoich diecezjach za mecenat nad sztuką i za propagowanie sztuki religijnej. Niestety, delegaci księży biskupów przyjechali, tylko z dwóch diecezji, poznańskiej i wrocławskiej, a pozostałe diecezje nie były reprezentowane (s. 9-10).

W różnorodnym programie konferencji poruszono wiele problemów ważnych zarówno dla życia religijnego w Polsce jak i dla przyszłości polskich sztuk plastycznych.

Zwrócić należy uwagę na podstawowy referat Władysława Stróżewskiego *O możliwości *sacrum* w sztuce*. Autor zajął się analizą terminu „*sacrum*”, omawiając jego aspekt ontologiczny, semiotyczny i aksjologiczny. Stwierdził, że pomimo przeprowadzonych badań ciągle nie ma wystarczającego wyjaśnienia, czym jest „*sacrum*”, jest ono bowiem tajemnicze „tajemniczością, która dana jest jako nieprzenikniona. nie do odgadnięcia” (s. 35).

Licznych odbiorców sztuki interesuje to, czy sztukę religijną może tworzyć artysta niereligijny lub zgoła niewierzący, albo wyznający inną religię. Co jest ważniejsze: jego religijność czy jego talent? Zagadnieniem tym zajęła się Krystyna Zwolińska w referacie *Sztuka a modlitwa* dowodząc, że nie ma jednej odpowiedzi na te pytania, gdyż w dziejach sztuki można znaleźć przykłady dzieł inspirowanych głębokimi przeżyciami mistycznymi i zarazem wpływającymi z talentu artysty oraz takich, w których talent nie szedł w parze z przeżyciem religijnym.

Dwa referaty były poświęcone nowej architekturze kościelnej w Europie zachodniej i w Polsce: s. Marii Ewy Rosier-Siedleckiej CR i Andrzeja K. Olszewskiego. Nawiązała do nich Stanisława Grabska w refleksjach zamieszczonych w książce, które nie były wygłoszone w czasie konferencji. Autorka wyraziła w nich m.in. powszechnie społeczne niepokoje o to, czy nowe kościoły odpowiadają potrzebom religijnym wiernych oraz wątpliwości, czy ich twórcy znają dostatecznie wymagania współczesnej liturgii, a także teologię i Pismo św.

Podobny niepokój ujawnił Stanisław Rodziński, który mówił o bolesnym zjawisku laicyzacji sztuki sakralnej, w której jest „niewiele zrozumienia dla wiernych, niewiele autentycznej religijności” (s. 183). Myśl tę kontynuowała Krystyna Czerni mówiąc o wykorzystywaniu przez współczesnych artystów wątków religijnych, chrześcijańskich dla przekazywania treści obcych wierze, a często będących nawet jej zaprzeczeniem. Nazwała to przejawem „antysacrum” w sztuce (s. 186-196).

Ciekawymi osobistymi refleksjami podzielił się Jacek Sempoliński, który

opisał rozterki artysty, związane z tworzeniem. Zadanie artysty widzi on w przekazywaniu za pośrednictwem sztuki prawdy i piękna, a skoro są one atrybutami Boga, to każdy proces twórczy stawia artystę w relacji do Boga, czyni go „interpretatorem” rzeczywistości Boga, a to pociąga za sobą znaczną odpowiedzialność za tworzone dzieło. Temat ten podjął w przejmującej wypowiedzi podczas dyskusji Jerzy Nowosielski, twórca ikon i znawca ich problematyki. Jak wyznanie zabrzmiały jego słowa o tym, że sacrum ma także aspekt „kenotyczny, wskazujący na to, co jest po prostu niszczeniem, jest katastrofą, jest rozdarciem, jest dramatem” (s. 121). To wyznanie było szczególnie ważne dlatego, że wypowiedział je twórca ikon, gatunku, który – jak to podkreślało wielu mówców – ma największe szanse wyrażania niewyraźnego.

Część zawierającą referaty i dyskusje zamyka wypowiedź ks. Andrzeja Przekazińskiego o zadaniach muzeów kościelnych w Polsce.

W dyskusji kończącej obrady zwraca uwagę wypowiedź Stanisława Rodzińskiego, który podkreślił, że dla przyszłości polskiej sztuki sakralnej niezbędne jest, by rozumieli ją biskupi i księża. Bez takiego zrozumienia i porozumienia między twórcami a przedstawicielami Kościoła, którzy są inwestorami i mecenasami, nie będzie ani rozwoju sztuki ani udziału sztuki w oddziaływaniu duszpasterskim.

Zasygnalizowałam tu tylko niektóre wypowiedzi, wybierając z nich przede wszystkim to, co dotyczyło relacji twórców i sztuki z odbiorcami. Mało było na konferencji naukowych wywołów; ciekawym i cennym, moim zdaniem, jej rysem, a za nią i książki jest

to, że uczestnicy dzielili się raczej osobistymi, indywidualnymi przeżyciami niż swą erudycją.

Omawiana książka, jak i konferencja, którą ona relacjonuje, nosi tytuł *Sacrum i sztuka*. Nasuwa się pytanie, co jest sztuką w świetle zawartości tej książki? Otóż wszystkie wypowiedzi koncentrują się w zasadzie wokół sztuk plastycznych, a zwłaszcza architektury i malarstwa. Tylko Stefan Sawicki zajął się w dyskusji na zakończenie obrad tematem sacrum w literaturze (s. 224-226). W samym programie konferencji pominięto zarówno literaturę (w tym także dramat i poezję), jak i muzykę w obu aspektach (twórczości i wykonawstwa), fotografię, sztuki użytkowe. Ograniczenie to narzuciło organizatorom zapewne ich profesjonale zainteresowania, byli nimi bowiem historycy sztuki, jednakże skoro w tytule nie dodano wyrazowi „sztuka” żadnego przymiotnika, czytelnik miał podstawy spodziewać się bardziej wszechstronnego potraktowania tematu. Tym bardziej, że np. zagadnienie muzyki w kościołach, zwłaszcza przygotowanie organistów do towarzyszenia liturgii, jest co najmniej tak samo niepokojące jak problem udziału sztuk plastycznych w wyposażaniu świątyń.

Po uwzględnieniu tego ograniczenia można stwierdzić, że dokonano wielkiego wysiłku, by zbliżyć do siebie twórców i odbiorców współczesnej sztuki kościelnej. Niestety – spotkanie to miało niewielki zasięg. Może więc przynajmniej książka trafi do duchownych, którzy z racji swoich zadań budowania i wyposażania świątyń powinni zainteresować się problemami sztuki współczesnej, jej oddziaływaniem na wiernych i możliwościami wykorzystania jej w duszpasterstwie. Uczestnicy

konferencji poświęcili tym zagadnieniom niemało uwagi, a dominowało ubolewanie, że sytuacja jest pod tym względem zła. Skarżono się, że całe społeczeństwo, a więc i księża, nie mają ani wystarczających wiadomości o sztuce, ani wyrobionego smaku artystycznego, nie umieją też współpracować z artystami. Skądinąd jednak wiadomo – a sformułował to ks. Marek Starowieyski w artykule przedrukowanym z „Tygodnika Powszechnego” – że z kolei księża skarżą się na artystów, na ich brak zmysłu religijnego, na to, że pracę w świątyni traktują często jako okazję do artystycznych eksperymentów, że tworzą dzieła nie odpowiadające religijnym potrzebom człowieka (s. 235-236). Na konferencji zabrakło takich głosów m.in. z tego powodu, że duchowieństwo w zasadzie nie skorzystało z zaproszenia do udziału w niej. Szkoda, bo dopiero wzajemna wymiana poglądów pomogłaby znaleźć drogę wyjścia z impasu, wyjaśniłaby istniejące nieporozumienia, zażegnałaby konflikty. Jest oczywiste, że takie spotkania są potrzebne wszystkim: twórcom i mecenasom, artystom i inwestorom. Sądzę wszakże, że jeszcze bardziej niż ogólnopolskie, potrzebne są spotkania w diecezjach. Tu mogliby się spotkać i wymienić poglądy konkretni duszpasterze i konkretni artyści, współpracujący z sobą. Idąc zatem za licznymi sugestiami zgłaszanymi podczas omawianej konferencji, należy życzyć i artystom i księżom, a przede wszystkim ogółowi wiernych w Polsce, by postulaty wypowiedziane w Rogóźnie zostały spełnione i by działania twórców dla Kościoła i w Kościele przybierały zawsze formy współdziałania apostołskiego dla pożytku wspólnoty.